

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/karol-wojtylajan-pawel/90809,Papiez-Solidarnosci.html>



Portret papieża Jana Pawła II na bramie Stoczni Gdańskiej podczas strajku w sierpniu 1980 r.

ARTYKUŁ

Papież Solidarności

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: KS. JAROSŁAW WĄSOWICZ SDB 01.04.2022

Wraz z wyborem na Stolicę Apostolską Polaka zaczął się zmieniać świat. Pierwsza wizyta Jana Pawła II w Ojczyźnie stała się wydarzeniem, w którego trakcie papież niejako zaprezentował program swojego pontyfikatu. Niezmiernie ważna okazała się też trzecia papieska pielgrzymka do Polski w

roku 1987.

Odwołując się do polskiej historii, do trudnych nieraz doświadczeń własnego narodu, Jan Paweł II pokazywał, że nawet najtragiczniejsze położenie i najtrudniejsza życiowa sytuacja mogą ulec radykalnej zmianie na lepsze, jeśli będziemy wierni niezmiennym fundamentalnym wartościom. Zdaniem papieża właśnie te wartości – a nie relacje ekonomiczne czy konflikty zbrojne – są źródłem pozytywnych zmian nie tylko na świecie, lecz także w sercu każdego człowieka.

W swoim programie społecznym Jan Paweł II propagował ideę solidarności, czyli troski o najbardziej potrzebujących, bezbronnych, ubogich, a także tych, którym polityczne lub religijne ideologie odbierały podstawowe prawo do wolności. Intuicja go nie zawiodła.

W swoim programie społecznym Jan Paweł II propagował ideę solidarności, czyli troski o najbardziej potrzebujących, bezbronnych, ubogich, a także tych, którym polityczne lub religijne ideologie odbierały podstawowe prawo do wolności. Intuicja go nie zawiodła. Polacy w 1979 r. posłuchali papieża i już rok po jego wizycie w Polsce rozpoczęły się strajki, które doprowadziły do powstania pierwszego w bloku państw komunistycznych niezależnego od władz związku zawodowego – NSZZ „Solidarność”.

Rozpoczęło się tym samym, trwające przez całą dekadę, wyzwalamie się narodów Europy Środkowo-Wschodniej spod politycznej kurateli ZSRS.



Jan Paweł II w czasie Mszy św. na gdańskiej Zaspie, 12 czerwca 1987 r.

W kolebce „Solidarności”

Zanim jednak do wspomnianych przemian doszło, w 1987 r. odbyła się trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, która stała się impulsem do kolejnego wolnościowego zrywu jego rodaków. Po burzliwych negocjacjach z władzami komunistycznymi papież odwiedził wówczas Wybrzeże Gdańskie, gdzie w 1980 r. scentralizowały się protesty społeczne i powstała „Solidarność”. Stało się to okazją do przypomnienia, na czym polega – w rozumieniu chrześcijańskim – solidarność jako idea funkcjonowania społeczeństwa.



Papież Jan Paweł II w Gdańsku podczas III pielgrzymki do

ojczyzny, czerwiec 1987 r.

Jan Paweł II wylądował na warszawskim Okęciu 8 czerwca 1987 r. Na Wybrzeżu Gdańskim pojawił się 11 czerwca. Pierwszym miejscem jego pobytu była Gdynia. Na Skwerze Kościuszki spotkał się wówczas z ludźmi morza. Zgodnie z przewidywaniami, już w Gdyni nawiązał do wielkiego dziedzictwa „Solidarności”. Mówił:

„w imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo «Solidarność». Dziś płynie ono szeroką falą poprzez świat, który rozumie, że nie możemy żyć wedle zasady «wszyscy przeciw wszystkim», ale wedle zasady «wszyscy z wszystkimi», «wszyscy dla wszystkich». To słowo zostało wypowiedziane tutaj, w nowy sposób i w nowym kontekście. I świat nie może o tym zapomnieć. To słowo jest waszą chlubą, ludzie polskiego morza. Ludzie Gdańska i Gdyni, Trójmiasta, którzy żywo macie w pamięci wydarzenia lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych”.

Z Gdyni papież udał się na spoczynek do seminarium diecezjalnego w Oliwie. Przejazd trwał bardzo długo. Papieża na trasie jego przejazdu witały tłumy, często pozdrawiające namiestnika Chrystusa solidarnościowym gestem palców złożonych w kształcie litery „V” – znakiem zwycięstwa. W Oliwie doszło do nieoficjalnego spotkania Jana Pawła II z Lechem Wałęsą i jego rodziną. Rozmowa dotyczyła m.in. aktualnej sytuacji politycznej w Polsce. Jak później wspominał Wałęsa, papież podkreślił wtedy, że świat ceni „Solidarność” za to, że w swojej walce wyrzekła się przemocy i kieruje się społeczną nauką Kościoła. Przewodniczący podziemnej „Solidarności” tak relacjonował Przybyszowi z Watykanu ówczesną sytuację w Ojczyźnie:

„sprawy w Polsce zaszły tak daleko, iż nie da się ich cofnąć. Nawet emigracja i zwątpienie części działaczy «Solidarności» nie zahamuje dążenia do zmian i do wolności. Jako naród przeżywamy czas przyspieszonego dojrzewania, jakby rekolekcje. Następuje powrót do tradycyjnych wartości, jak rodzina, Ojczyzna, dekalog”.

Spotkanie Jana Pawła II z Wałęsą zakończyło się po północy. Teraz cała Polska czekała na papieża w Gdańsku.

Piątek 12 czerwca przywitał gdańszczan przepiękną pogodą. W mieście czuć było odświętną atmosferę. Każdy dom, kamienica, blok osiedlowy witały papieża barwnymi dekoracjami. Pierwszy raz od pamiętnego Sierpnia '80 wszyscy poczuli się prawdziwie wolni. Każdy czekał na papieskie słowa nadziei, które ukoją rany długoletniego poniżania dumnego miasta. Wielu od rana myślami było już na popołudniowej Mszy św.

na Zaspie, którą Jan Paweł II miał odprawić dla środowiska ludzi pracy.

Wcześniej jednak miały miejsce jeszcze dwa papieskie akcenty mocno przywołujące sprawę ludzkiej godności i wolności. Na Westerplatte Jan Paweł II spotkał się z młodzieżą. Niezależne środowiska młodzieżowe w Trójmieście bardzo starannie przygotowywały się na to spotkanie, aby pokazać, że Gdańsk to miasto wolnej Polski i „Solidarności”. Niestety, spora część młodych opozycjonistów została zatrzymana, a wraz z nimi „aresztowano” transparenty niepodległościowych organizacji młodzieżowych, zarekwirowano okolicznościowe ulotki. Na długo jednak pozostały w sercach młodzieży papieskie słowa płynące z tego szczególnego skrawka polskiej ziemi:

„Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje w życiu jakieś swoje Westerplatte. Jakiś wymiar zadań, który trzeba podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować. Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić, tak jak to Westerplatte. Utrzymać i obronić w sobie i wokół siebie. Obronić – dla siebie i dla innych”.

Bezpośrednio po zakończeniu spotkania spora część młodzieży zaczęła się przemieszczać w kierunku gdańskiej Zasp. Również wtedy doszło do sporadycznych zatrzymań młodych ludzi związanych z niezależnymi organizacjami.



**Wierni przy Skwerze Kościuszki,
Gdynia, 11 czerwca 1987 r.**

W Gdańsku papież odwiedził też inne historyczne miejsce – symbol „Solidarności” – pomnik Poległych

Stoczniovców.

Rozrzucano wśród uczestników spotkania z papieżem tysiące ulotek z pozdrowieniami od podziemia solidarnościowego.

Wprawdzie przed wizytą Jana Pawła II Stanisław Bejger, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, poinformował gdańskiego biskupa Tadeusza Gocłowskiego, że odwiedziny przez papieża tego miejsca nie będą możliwe. Ostatecznie jednak Jan Paweł II przyjechał przed Stocznnię Gdańską. Dojście wiernych pod monument uniemożliwiła milicja. Papież nie skorzystał z sugestii, by udać się tam prywatnie limuzyną. Wiwatujący ludzie, blokowani przez milicjantów, widzieli dokąd zmierza górujący nad niebieskimi czapkami papamobil. Władze zadbały o „publiczność” pod pomnikiem. Pod stocznnię podstawili kilka autobusów z aktywistami, którzy mieli zachowywać chłód i obojętność. Kordon funkcjonariuszy bezpieczeństwa w cywilnych ubraniach otaczający pomnik pozostawał odwrócony plecami do papieża. Jan Paweł II skomentował potem tę sytuację:

„Ta cisza była krzykiem”.

Tłumy na Zaspie

Tymczasem papież spotkał się jeszcze w bazylice Mariackiej z chorymi. Później zostało już tylko to jedno spotkanie, najważniejsze – Eucharystia dla świata pracy. Zaspą przywitała Jana Pawła II milionowym tłumem wiernych machających kolorowymi szarfami w narodowych i papieskich barwach. Poprzedniej nocy działacze podziemia przemałowali hasła, które w związku z Mszą św. władze umieściły na blokach znajdujących się w pobliżu papieskiego ołtarza. Jedno z nich – na bloku przy ul. Dywizjonu 303:

„Nasz ustrój to socjalizm”

- zostało zmienione na:

„Wasz ustrój to socjalizm”.

W taki sposób przemalowano także inne propagandowe slogany. Papieża wjeżdżającego na olbrzymi plac (byłe lotnisko) przywitały także wyrastające jak grzyby po deszczu transparenty z hasłami solidarnościowymi, cudem przemycone przez kontrolę w czasie wejścia do sektorów. Historyk Jerzy Holzer i dziennikarz Krzysztof Leski w książce *Solidarność w podziemiu* tak relacjonowali spotkanie robotników z papieżem:

„Podczas mszy na Zaspie w Gdańsku operator skarżył się głośno realizatorowi transmisji: «Nie mogę dać nigdzie planu ogólnego - wszędzie transparenty»”.

Rozrzucano też wśród uczestników spotkania z papieżem tysiące ulotek z pozdrowieniami od podziemia solidarnościowego. Po gorącym powitaniu Jana Pawła II i wielokrotnym skandowaniu przez ludzi haseł „Solidarność” i „Nie ma wolności bez Solidarności” tłum zamilkł. Rozpoczęła się celebracja Najświętszej Ofiary. Podczas homilii wygłoszonej na Zaspie papież odwołał się m.in. bezpośrednio do wydarzeń Sierpnia '80 i Solidarności.



Skwer Kościuszki w Gdyni w czasie spotkania wiernych z Janem Pawłem II, 11 czerwca 1987 r.

Nawiązał do świadectwa wiary, jakie dali gdańscy robotnicy podczas strajków:

„Dziwiono się w różnych miejscach, że tak może być. Że istnieje więź pomiędzy światem pracy a krzyżem Chrystusa. Że istnieje więź pomiędzy pracą ludzką a Mszą świętą, Ofiarą Chrystusa. Zdziwienie, ale także podziw i szacunek budził widok polskich robotników spowiadających się i przystępujących do komunii świętej na terenie zakładu pracy. Różni się dziwili. Może nie tylko... Może równocześnie odkrywali: odkrywali zapomniany wymiar całej »kwestii społecznej«. I w ogóle ludzkiej egzystencji. Praca i Chrystus? Praca i Eucharystia? A jednak tak tutaj było! I słusznie”.

Papieskie wystąpienie było kilkakrotnie przerywane oklaskami i skandowaniem solidarnościowych haseł. W pewnym momencie Jan Paweł II uciszył oklaski, wypowiadając zdanie, które z czasem stało się symbolem papieskiej troski o dobro Ojczyzny i Solidarności prześladowanej przez władze państwowe:

„Pozwólcie wypowiedzieć się papieżowi, skoro chce mówić o Was, a także w pewnym sensie za Was”.

Zapewnił zebrane tłumy o pamięci modlitewnej w intencji prześladowanych:

„Codziennie się za Was modłę, tam w Rzymie i gdziekolwiek jestem, codziennie się modłę za moją Ojczyznę i modłę się za ludzi pracy, i modłę się za to szczególne, wielkie dziedzictwo polskiej Solidarności. Modłę się za ludzi, którzy są związani z tym dziedzictwem, w szczególności zaś sposób za tych, którym wypadało czy wypada ponosić ofiary z tego powodu”.

W czasie homilii papież, jakby przeczuwając, że na Mszy św. swoista manifestacja polskiego podziemia politycznego się nie skończy, wezwał tłumy zgromadzone na Zaspie, jednoznacznie identyfikujące się z Solidarnością, do zachowania w tym dniu spokoju:

„Niech ten dzień cały pozostanie dniem modlitwy. Bardzo was o to proszę [...]. Niech nic tego charakteru

szczególnego, na jaki Wasza sprawa zasługuje, nie zakłóci. Nic ani nikt”.

Karnawał „Solidarności” został jednak już rozpoczęty i nawet Jan Paweł II nie był w stanie w tym dniu go powstrzymać. Mimo papieskiego apelu, po Mszy na Zaspie odbyła się jedna z największych manifestacji, jakie miały miejsce w skali ogólnopolskiej po wprowadzeniu stanu wojennego. Jej uczestnicy chcieli się udać pod pomnik Poległych Stoczniovców. Demonstrację, liczącą w szczytowym momencie ok. 80 tys. uczestników, zorganizowała głównie młodzież. Chociaż tłum raz po raz krzychał:

„Chodźcie z nami, dziś nie biją”,

zachęcając tym samym wszystkich do udziału w manifestacji, do starć jednak doszło. W Gdańsku-Wrzeszczu solidarnościowa demonstracja została rozbita siłą przez milicję, która pałowała bezbronnych ludzi siedzących na ulicach i modlących się. Wobec ataku ZOMO manifestacja szybko zatraciła swój pokojowy charakter, głównie za sprawą radykalnych działaczy opozycji młodzieżowej. Doszło do walk. Byli ranni po obu stronach. W starciach z milicją część rozproszonych demonstrantów użyła kamieni.

Papieski impuls

Po zakończeniu papieskiej wizyty władze w oficjalnym przekazie lansowały tezę, że była ona dowodem na normalizację postępującą w kraju. Nieoficjalnie jednak nastroje rządzących nie były najlepsze. W czasie posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 19 czerwca 1987 r. minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak stwierdził, że:

„opozycji i tak zwanemu podziemiu udało się pokazać, że jeszcze istnieje. Została w określony sposób dowartościowana poprzez wystąpienie papieża”.

Wyraził też obawę, że po zakończonej wizycie Jana Pawła II Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” oraz Solidarność Walcząca i Konfederacja Polski Niepodległej mogą czynić starania na rzecz utworzenia podziemnego parlamentu. W obozie władzy pojawiały się głosy niezadowolenia z treści papieskich homilii. Mieczysław Rakowski stwierdził, że wypowiedzi Jana Pawła II były:

„bardziej upolitycznione niż kiedykolwiek w przeszłości”.

Rok 1987 i wizyta papieża w Polsce dały kolejny wzmacniający impuls ludziom opozycji, bardzo już zmęczonym długim marszem do wolności.

Wizyta papieża w Polsce dała wzmacniający impuls ludziom opozycji, bardzo już zmęczonym długim marszem do wolności.

Słowa Jana Pawła II wypowiedziane na Zaspie, że przyjechał tu mówić „O Was i za Was”, wlały ducha nadziei w serca tych wszystkich, dla których sprawa wolności i „Solidarności” była wciąż ważna.

To papieskie wsparcie zaowocowało już rok później podczas majowych i sierpniowych strajków, które w efekcie doprowadziły do rozmów „okrągłego stołu” i przemian ustrojowych w Polsce.

Wykładnia solidarności

Zanim to jednak nastąpiło, Jana Paweł II pół roku po pielgrzymce do Ojczyzny wydał swoją drugą, po *Laborem exercens*, encyklikę społeczną – *Sollicitudo rei socialis*, która została opublikowana 30 grudnia 1987 r. – w dwudziestą rocznicę *Populorum progressio* Pawła VI.



Transparent NSZZ „Solidarność”

wykonany na przyjazd papieża

Jana Pawła II do Gdańska w 1987

r.

Pochylił się w niej nad kwestią rozwoju cywilizacyjnego w obliczu gwałtownie narastających różnic w jakości życia między poszczególnymi krajami i regionami. Papież zaproponował właśnie ideę solidarności jako fundament budowania bardziej ludzkiego świata. We wspomnianej encyklice pisał o tej idei m.in. tak:

„Nie jest więc ona tylko nieokreślonym współczuciem czy powierzchownym rozrzewnieniem wobec zła dotykającego wielu osób, bliskich czy dalekich. Przeciwnie, jest to mocna i trwała woła angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich. [...] Praktykowanie solidarności wewnątrz każdego społeczeństwa posiada wartość wtedy, gdy jej członkowie uznają się wzajemnie za osoby. Ci, którzy posiadają większe znaczenie, dysponując większymi zasobami dóbr i usług, winni poczuwać się do odpowiedzialności za słabszych i być gotowi do dzielenia z nimi tego, co posiadają. Słabsi ze swej strony, postępując w tym samym duchu solidarności, nie powinni przyjmować postawy czysto biernej lub niszczącej tkankę społeczną, ale dopominając się o swoje słuszne prawa, winni również dawać swój należny wkład w dobro wspólne”.

Wykładnię tak rozumianej idei solidarności dopełnił w swojej trzeciej encyklice społecznej *Centesimus annus*, która ukazała się w 1991 r., a więc już po upadku systemu komunistycznego. Została opublikowana w setną rocznicę ogłoszenia encykliki *Rerum novarum* Leona XIII, która stanowiła fundament dla katolickiego nauczania społecznego. Jan Paweł II w *Centesimus annus* pisał:

„Zasada zwana dzisiaj zasadą solidarności jawi się jako jedna z fundamentalnych zasad chrześcijańskiej koncepcji organizacji społecznej i politycznej” –

i przypomniał rolę, jaką w krzewieniu idei solidarności odegrała polska „Solidarność”.

Słowa Jana Pawła II wypowiedziane na Zaspie, że przyjechał tu mówić „O Was i za Was”, wlały ducha nadziei w serca tych wszystkich, dla których sprawa wolności i „Solidarności” była wciąż ważna.

W wolną Polskę wchodziliśmy więc z gotowym programem zaproponowanym przez Jana Pawła II – programem, który zdał egzamin w trudnych czasach komunistycznego totalitaryzmu.

Niestety, w kolejnych latach coraz mniej słuchaliśmy naszego papieża. Poddaliśmy się konsumpcjonizmowi, nie potrafiliśmy okazywać społecznej solidarności z najbardziej potrzebującymi; otoczyć opieką tych, którzy sami bronić się nie mogli, jak chociażby nienarodzonych dzieci.

Czterdzieści jeden lat po Sierpniu '80, szesnaście lat po śmierci Jana Pawła II, w wolnej Ojczyźnie idea społecznej i narodowej solidarności wciąż jest dla nas wyzwaniem.



COFNIJ SIĘ